

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, środa dnia 2 września 1936

Nr. 405

Rok 31

Gen. Śmigły-Rydz na pobojuwiskach Francji

U mogił żołnierzy polskich poległych w Szampanji

Reims. (PAT) O godz. 7 rano długi sznur samochodów wojskowych wyruszył z hotelu „Pod złotym Lwem“, gdzie zatrzymał się w Reims gen. Rydz-Śmigły, na pole bitew w Szampanji.

O godz. 7,30 samochody zatrzymały się koło miejscowości Auberive przed cmentarzem, zwanym Bois de Puits, gdzie znajduje się około 6000 grobów żołnierzy, poległych na przedpolu Reims. Oddzielna część tego cmentarza zawiera 109 grobów żołnierzy z armji polskiej we Francji, poległych na tym odcinku podczas drugiej bitwy nad Marną.

U wejścia na cmentarz polski stoi krzyż, wzniesiony przez towarzyszy broni ku czci poległych.

Przed wejściem na cmentarz ustawił się bataljon 80 pułku piechoty górskiej w czarnych mundurach i czarnych beretach ze sztandarem i orkiestrą. Gen. Śmigły-Rydz, któremu towarzyszyli minister lotnictwa Côt oraz gen. Gamelin, powitał gubernator województwa Reims, gen. Giraud.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego i przejściu przed frontem, gen. Śmigły-Rydz złożył u stóp krzyża wieniec ze wstęgami o barwach narodowych polskich z napisem: „Polakom poległym we Francji — generał dywizji Edward Śmigły-Rydz“. Jednocześnie drugi wieniec o barwach francuskich złożył gen. Gamelin. Orkiestra odegrała hejnał dla poległych „Aux Morts“. Po tej ceremonii gen. Śmigły-Rydz wraz z min. Côttem oraz gen. Gamelinem i towarzyszącą generalicją przeszedł wzdłuż całego cmentarza, zatrzymując się przed grobami żołnierzy francuskich. Następnie gen. Śmigły-Rydz i cała generalicja odjechali w kierunku Suippes, gdzie na terenach dawnych walk odbywały się ćwiczenia, w czasie których gen. Śmigły-Rydz obserwował zastosowanie nowoczesnego sprzętu wojennego, a w szczególności manewry bataljonu mo-

torowego, współdziałającego z akcją piechoty.

Po śniadaniu, które odbyło się w Châlons, gen. Śmigły-Rydz wraz z gen. Gamelinem i całą generalicją powrócił do Reims, gdzie zwiedził słynną kate-

drę, odbudowaną z gruzów. Liczne tłumy mieszkańców Reims zapełniły plac katedralny, witając owacyjnie przybywającego naczelnego wodza wojsk polskich, którego u drzwi katedry powitał biskup Reims, ks. Neveu.

Zacięte walki o twierdzę Irun

Wczorajsze boje były bardzo krwawe, lecz nie zmieniły położenia

Behobie. (PAT) Specjalny wysłannik Havasa donosi: Wczoraj o g. 11 ruszyły wojska powstańcze do ataku, posuwając się nieznacznie naprzód na wyniosłości w okolicy góry Turiarte. Pozycje rządowe w pobliżu La Punched są bez przerwy przedmiotem gwałtownego ostrzeliwania ze strony powstańców. Pocisk artylerji powstańczej upadł tuż koło posterunku francuskiego w Behobie, nie wyrządzając żadnej szkody. Nad pozycjami powstańców przeleciały 4 samoloty, obrzucając je bombami.

Irun jest w dalszym ciągu bombardowany przez samoloty powstańcze. Około południa przeleciały nad miastem 3 samoloty, zrzucając 6 bomb. Wczorajsze ranne bombardowanie wyrządziło w mieście wielkie szkody, m. in. został zniszczony gmach, w którym mieściło się dowództwo miasta. Jak się zdaje, lotnicy powstańcy używają bomb kalibru znacznie większego, niż zazwyczaj.

W godzinach porannych przejechał przez międzynarodowy most ambulans szpitalny, przewożąc do Francji chorych i rannych z Irunu.

Hendaye. (PAT) Powstańcy bombardowali wczoraj port San Marcial. Samoloty zrzuciły przeszło 40 bomb.

Hendaye. (PAT) W ciągu wczorajszego popołudnia trwały gwałtowne walki o Irun. Bitwa toczyła się wzdłuż

rzeki Bidassoa oraz w dolinie pomiędzy Ventas a górą Pena de Ayas. W walce brały udział czołgi, samochody pancerne, pociąg pancerny, lotnictwo oraz wielka ilość artylerji. Powstańcy kilkakrotnie atakowali pozycje wojsk rządowych, lecz za każdym razem musieli się cofnąć do swych pozycji wyjściowych, znakomicie umocnionych. W rezultacie niemal całodziennej walki pozycje obu stron walczących nie uległy zmianom. Powstańcy mieli na tym odcinku około 1500 ludzi i mieli ponieść większe straty, aniżeli wojska rządowe, pomimo morderczego bombardowania Irunu i pozycji rządowych przez lotnictwo i artylerję powstańczą.

Podczas bombardowania Irunu poniosły śmierć dwie osoby, lecz jest bardzo wielu rannych. Około 20 budynków zostało całkowicie zniszczonych. Los zakładników jest nieznan.

Znęcanie się nad jeńcami

Paryż (PAT), specjalny korespondent „Paris Soir“ donosi z La Punched: Wczoraj po południu zakładnicy, więzieni w forcie Guadelupa, zostali przeprowadzeni do Irunu. Postawiono ich przed sądem wojennym i wieczorem rozeszła się wiadomość, że zostali rozstrzelani.

Korespondent donosi, że na ulicach i placach Irunu rozgrywały się wstrząsające sceny. Zakładników poprzywiązywano do drzew, poczem do nich strzelano.

Z różnych frontów

Bayonne. (PAT) Wczoraj wieczorem bombardowały samoloty powstańcze port w Bilbao. Liczne fabryki oraz warsztaty portowe doznały uszkodzeń.

Rabat. (PAT) Radio Sewilla donosi: W Asturji powstańcy po zbombardowaniu pozycji nieprzyjacielskich przez lotników posunęli się o 15 km na północ w kierunku Oviedo.

Również w Sierra Guadarrama posunęły się wojska narodowe o kilkanaście kilometrów. Na odcinku Teruelu odniosły wojska powstańcze wielkie zwycięstwo nad milicją rządową. Na początku bitwy przyłączyły się liczne oddziały rządowe do powstańców, otwierając natychmiast ogień na okopy nieprzyjacielskie.

Po gwałtownych utarczkach pod Cangas wojska rządowe cofnęły się, zostawiając na placu boju 15 samochodów ciężarowych, 2.800 karabinów i 15 motocykli.

Burgos. (PAT) Powstańczy komunikat urzędowy:

Na wszystkich frontach panowało w ciągu dnia pewne ożywienie, chociaż ogólna sytuacja nie uległa zmia-

Loty balonów o puchar Gordon-Bennetta

Warszawa. (Tel. wł.) Do godziny 6-tej wieczorem nie nadeszły żadne wiadomości o lądowaniu balonów, biorących udział w wyścigu Gordon-Bennetta. (w)

Warszawa. (PAT) — Według wiadomości otrzymanych przez Aeroklub Rzpl., balon „Bruxelles“ z lotnikiem Quersinem (Belgia) wylądował w poniedziałek o godz. 12 m. 10 o 18 km na północ od Smoleńska, podczas burzy śnieżnej.

Moskwa. (PAT) W poniedziałek wieczorem koło Smoleńska opadł balon „Belgica“, a wczoraj rano w rejonie kowalskim w Karelji, osiadł balon „Zürich“. O losie innych balonów na razie brak wiadomości.

nie. Lotnicy dokonali wypadów w Asturji, na froncie Guadarramy i na odcinku Oyarzun. Siły morskie, zgrupowane koło przylądka Figuer bombardowały pozycje rządowe w forcie Guadelupa. Samolot rządowy bombardował miasto Avila, na które zrzucił 7 bomb; ofiarami bombardowania padły 3 osoby zabite i 3 ranne.

Huesca w ręku wojsk rządowych?

Barcelona. (PAT) Dowództwo wojsk rządowych donosi, że m. Huesca jest otoczone przez wojska rządowe. Lotnictwo zadało powstańcom ciężkie straty, natomiast straty wojsk rządowych wynoszą tylko 20 zabitych w ciągu ostatnich 24 godzin. Wielu żołnierzy powstańczych miało przejść z bronią w ręku na stronę wojsk rządowych.

W ostatniej chwili nadeszły wiadomości, że Huesca została zdobyta przez wojska rządowe i że powstańcy bronią się jeszcze tylko w kilku dzielnicach miasta.

Kto zwycięży?

Bayonne. (PAT) Przybył tu niemiecki statek handlowy „Wessel“ z 350 uchodźcami z północnego wybrzeża Hiszpanji. Uchodźcy z Santander stwierdzają, że w prowincji w nieznacznym tylko stopniu odczuwać się daje stan wojenny, w mieście natomiast panuje coraz większy brak środków żywności.

W Santander zarówno jak i w Bilbao ludność wierzy w zwycięstwo wojsk rządowych.

Ataki lotnictwa rządowego

Burgos. (PAT) Samolot rządowy bombardował wczoraj o godz. 17 Burgos. 5 bomb upadło w śródmieściu, 2 na most oraz dwie na szpital, w którym znajdowało się około 600 rannych i chorych. Z pośród przebywających w szpitalu zostały zabite trzy osoby, a 18 ciężko ranne.

Bayonne. (PAT) „Frente Popular“ donosi z Walencji, że rządowe eskadry lotnicze bombardowały Sewillę, Grenadę, Kordobę i Kadyks, wyrządzając znaczne szkody na lotniskach i pozycjach, zajętych przez powstańców.

Burgos. (PAT) Havas donosi: Gen. Cabanellas wysłał do prezesa międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie depezę, w której protestuje przeciwko bombardowaniu przez lotników rządowych szpitala w Burgos mimo, iż był on wyraźnie oznaczony znakami Czerwonego Krzyża.

Rumunia pod nowymi rządami

Ostre zarządzenia ministrów spraw wewnętrznych i oświaty

Bukareszt. (PAT) Na pierwszym posiedzeniu gabinetu premiera Tatarescu, które odbyło się wczoraj, zostały uchwalone przedłożone przez ministrów spraw wewnętrznych i oświaty zarządzenia, mające na celu utrzymanie porządku publicznego i porządku na wyższych uczelniach. Działalność stronnictw politycznych nie będzie w niczem przez te zarządzenia krępowana. Wszelkie zaburzenia, akty gwałtu i łamanie prawa będą z całą surowością karane. Wszystkie organizacje, posiadające broń, zostaną bez względu na stronnictwo, do którego należą, rozbrojone i rozwiązane. W stosunku do urzędników, nie wypełniających swych obowiązków, zostaną zastosowane specjalne sankcje. Minister oświaty opracowuje nowy regulamin dla wyższych uczelni, przewidujący surowe kary za wykroczenia przeciw dyscyplinie. Równocześnie zostanie dla młodzieży wprowadzona przymusowa służba pracy.

Premjer Tatarescu przedstawił budżet ministerstwa wojny, żądając nowych kredytów na potrzeby armji.

Propozycje ministra finansów, uczynione w tej sprawie, zostały przez gabinet przyjęte. Uchwalono również projekty ustaw, dotyczące przezwężenia dziedzin rolnictwa i opieki społecznej.

Opinie angielskie o zmianie rządu

London. (PAT) Rekonstrukcja rządu rumuńskiego i ustąpienie zeń ministra Titulescu komentowane jest żywo przez prasę angielską. „Times“ wyrażają przypuszczenie, iż nie należy oczekiwać zmiany polityki rumuńskiej wobec Francji. Zdaniem dziennika, ustąpienie min. Titulescu spowodowane zostało jego filozofieckim nastawieniem, które było zdecydowanie niepopularne w społeczeństwie rumuńskim. Chodziło tu zwłaszcza o rzekomą zgodę ministra na przemarsz wojsk sowieckich przez Besarabję w razie ewentualnego napadu na Czecho-słowację. Opinia rumuńska jest przekonana, że Sowiety, raz znalazłszy się w Besarabji, nie byłyby skłonne wycofać stamtąd swych wojsk.

Dlaczego muszę chodzić w góry?

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Roztoka, w sierpniu.

Przed wyjazdem w Tatry, od przyjaciela dr. W. przy pożegnaniu otrzymałem serdeczne upomnienie w słowach, które tworzą napis nad dowcipnym rysunkiem, umieszczonym na ścianie w jadalni schroniska w Roztoce: „Czy musisz chodzić w góry?”. Nie dałem mu na to żadnej odpowiedzi. Trzeba bowiem było umotywić pozytywne twierdzenie, a nie miałem pod ręką przekonujących argumentów. Przyjaciel nie poprzestął na tem upomnieniu. Po kilku dniach, do tych — dzięki Roztoce — znanych w świecie taternickim słów, dołożył mi w liście szerszą admonicję: „Nie pchaj się zbyt na granie i turniczki, bo tam niekoniecznie jesteś potrzebny, a w niższych rejonach też jest miło, a co ważniejsze — bezpiecznie“.

Pytanie: „Czy musisz chodzić w góry?” — tkwiło w mej pamięci i w czasie podróży do Zakopanego i w schronisku w Roztoce podczas wypoczynku w ciągu dwóch pierwszych dni, a nawet zastanawiałem się jeszcze nad niem, gdy już szedł obładowany plecakiem w góry. I nie mogłem na to pytanie sformułować odpowiedzi. Zaczęła się ona krystalizować powoli we mnie dopiero w miarę roztaczających się coraz to piękniejszych widoków z Doliny Czeskiej przy podejściu na Niżne Rysy. Na szczycie uzmysłowiłem sobie już dokładnie ten dziwny, wewnętrzny przymus, który każe mi iść w góry i wspinać się na szczyty.

Nad panoramą całych Tatr nie było ani jednej chmurki. Poprzez wyraziste szczyty i granie wzrok sięgał hen, na południe, aż do węgierskich wzgórz, a Babia Góra na północnym zachodzie wyrastała wyniosłe silnymi konturami ponad pobliskie jej pasma gór. Był to jeden z nielicznych najpogodniejszych dni w Tatrach. Patrząc na ten niecodzienny widok, dziękowałem Panu Bogu szczerze w myślach za możliwość podziwiania Jego dzieła. I dziękowałem też Stwórcy, że zezwala mi korzystać przed Nim w miejscu, które dla wielu ludzi jest niedostępne.

Przed oczyma przesunęło się mi wspomnienie chorych na gruźlicę, leżących na werandach pensjonatów w Zakopanem i wodzących tęsknem spojrzeniem po tak dalekich dla nich szczytach górskich.

Muszę więc chodzić w góry, bo tam najmilszą mam sposobność odczuwania Boga.

O górach myślę cały rok. Po powrocie z Tatr przez długi czas przeżywam we śnie przebyte już wspinaczki, na jawie sumuję wyniki pobytu na łonie przyrody, wspominam przyjaciół i „towarzyszy linowych“, snuję nowe plany i obliczam miesiące i dni, dzielące mnie od urlopu. Z wiosną wypatruję ze wzgórz koło miasta znane mi bielejące śniegiem szczyty i zdaje sobie dokładnie sprawę, że wszelkie inne projekty odpadną, a ja ruszę, gdy przyjdzie czas — w góry.

W mieście, w ciągu roku, gromadzi się we mnie niepotrzebny balast. Ovladają mnie stopniowo jakieś złe nawyki, przywary. Opanowuje mnie lenistwo, wsąca się apatia, szarpie duszę zgrzyliwość, wylania się samolubstwo i niekiedy dochodzi podejrzliwość. A wszystko to jest przytłoczone jeszcze w dodatku walką o szary byt. W górach następuje gwałtowna zmiana. Ten zbyt duchowy balast ustępuje pod gniołem fizycznego ciężaru, którym jest plecak. Wady nikną, jak śnieg na granie, zmyty ciepłym deszczem, ogrzanym promieniami czerwcowego słońca. Z ubytkiem rozleniwienia i apatii czuję przyływ energii. Wzrasta poczucie samodzielności, rozwaga i zrozumienie umiarkowania. Nerwy odprężają się szybko. Ciało zrzuca ociężałość i staje się zwinne, wytrzymałe na trudy wycieczek. Kilkakrotne spojrzenie w twarz niebezpieczeństwa podczas trudniejszych wspinaczek nadaje ciało i rozsądkowi spokój. Przyglądam się sobie, jak obcej istocie i konstataję korzystne zmiany zewnętrzne i wewnętrzne. Jestem opanowany i pewny siebie. Nie krzyczę — (choć uczyniłbym to, jeśli bym podjął się trudniejszego przejścia bezpośrednio po przyjeździe w góry) — gdy towarzyszę z trudem znajdując oparcie dla nóg zaledwie palcami w prostopadłej ścianie nad przepaścistym urwiskiem i w tej pozycji wysila się, by wbić hak w maleńką ryse. Nie krzyczę, lecz wolnym, spokojnym głosem

doradzam mu, gdzieby mógł hak zaczepić najpewniej. Nie jestem zdenerwowany i nie odczuwam strachu. I tak samo powoli, spokojnie podchodzę po pewnym czasie do tego samego dokładnie miejsca i przechodzę je bezpiecznie.

Z każdym pobycem w górach coraz to lepiej poznaję przyrodę, jej osobliwości, dziwy i kaprysy. Żyję z nią coraz to serdeczniej. Już nie jest dla mnie ponurą noc nad czarną taflą stawu lub burza z nieustannym porykiem grzmotów. Nie odstręcają mnie od siebie widokiem ostre konie skalne, przewieszki i mokre kominy. Zapach kosówki po deszczu jest mi miły od wymyślnej woni perfum. Czyż kojąca monotonia górskiego potoku nie jest przyjemniejszą od szarpającego nerwy, hałaśliwego jazzbandu? Stokroć wolę szum lasu, niż gwar publiczności w kawiarni, zmieszany z oparami dymu, gryzącego oczy. Tutaj nie potrzebuję wrzucać żadnych wonnych gałek sosnowych czy modrzewiowych do wanny. Wystarczy, gdy dopadnie mnie na granie lub na szczycie deszcz

i gdy w ulewie trzeba schodzić do koleby, albo do schroniska. Nie pomogą wtedy nieprzemakalne spodnie i takież wiatrówka. Kąpiel jest dokładna i pierwszorzędną.

W górach więc poznaję potęgę Stwórcy, poznaję siebie i przyrodę. Lecz poznaję też i bliźnich, którzy podobnie jak ja, muszą chodzić w góry. Poznają ich dokładnie i z łatwością. Zachowują się bowiem bez zakłamania. Sądzą, że ich tu nikt nie zna. Nie mogą zresztą ukryć swych charakterów. Znika tutaj „pan doktor“, „pan inżynier“, „pan profesor“ i wogóle „pan“, — pozostaje „człowiek“ w obliczu gór. I wtedy najłatwiej można ocenić tego człowieka, dostrzec jego wady i zalety... W górach nie zważa się na sława, lecz na czyny.

Każdy pobyt w Tatrach przynosi mi nowe wrażenia. Dołączam je do dawnych. Potężnieją z biegiem lat i krystalizują się stopniowo. Niemi żyję dalej. Odrzucam podświadomie niemile. Pozostają tylko jasne, świetlane. Silne i słabe, lecz czyste. Wdzierające się do głębi serca i powierzchowne, lecz niezapomniane.

I dla tych wspomnień też muszę chodzić w góry.

MIECZYSLAW BABIŃSKI.

Proces 33 narodowców w Częstochowie

O zajścia antyżydowskie w Truskolasach

Częstochowa. (Tel. wł.). W poniedziałek, dnia 31 sierpnia b. r. rozpoczął się w wydziale zamiejscowym piotrkowskiego sądu okręgowego w Częstochowie dwudniowy proces przeciwko 33 narodowcom z pow. częstochowskiego, oskarżonym „o to, że dnia 27 stycznia b. r. brali udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na osoby funkcjonariuszy policyjnych, rzucając na nich kamieniami, podczas rozpraszania tłumu, oraz na osoby i mienie kupców żydowskich osady Truskolasy, pow. częstochowskiego, bijąc sprzedających, przewracając stragany i wybijając szyby w oknach na szkodę m. in. Jankla Michałowicza, Szmula Ajznera, Szpica Herszlika. Czyn powyższy stanowi przestępstwo z art. 163 K. K.“

Jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia i przebiegu przewodu sądowego zajścia „zostały wywołane fałszywymi pogłoskami o sprofanowaniu przez żydów kościoła w Truskolasach“ w nocy dnia 26 stycznia.

Na ławie oskarżonych zasiadło 33 młodych chłopców z okolic Truskolas z kierownikiem obwodu Stronnictwa Narodowego Władysławem Drażkiem na czele, który jeden jedyny odpowiada z więzienia w którym przebywa już od 22 lutego b. r.

Nikt z oskarżonych do winy się nie przyznał. Z wyjaśnień ich wynika, że są bezrobotnymi robotnikami rolnymi.

Na ławie oskarżonych zasiadały także dwie młode kobiety.

Sądowi przewodniczy p. sędzia He-

rasimowicz, wotują s. s. Chrapowicki i Pawelski (referent sprawy). Oskarża podprokurator Schliter.

Obronę oskarżonych wnoszą solidarnie adwokaci pp. Stanisław Kulej i Tadeusz Plebanek z Częstochowy oraz apl. Stefan Niebudek z Warszawy. Obrońcy bronią honorowo.

Poszkodowani w zajściu Żydzi wnieśli powództwo cywilne przeciwko trzynastu oskarżonym, domagając się zasądzenia sumy 119 zł.

Pierwsi zeznają świadkowie-policjanci, którzy opisują przebieg zajść, opowiadając o wywracaniu straganów żydowskich, biciu kupców żydowskich, wybijaniu szyb żydowskich oraz rzucaniu kamieni na policję. Policjanci pamiętają głównie kierowników Str. Nar. i ruchliwych członków. Zeznają, że demonstranci „uzbrojeni byli w laski“. Trzej policjanci wskazują na osk. Drażka, jako na kierownika zajść. Tłum był wzburzony profanacją kościoła.

Zeznania świadków-Żydów wprowadzają przez swą formę i specyficzną cryginalność pewne ożywienie.

Już pierwszy świadek Lajzor Gelbard w ogniu pytań obrony oświadcza, że zajścia widział ze strychu, gdzie skrył się w obawie przed demonstrantami, w dodatku jest krótkowidzem (nosi okulary), a demonstranci znajdowali się o 30 mtr. od świadka. Na dobitkę świadek był już karany za przemyt...

Tak samo i kilku innych świadków Żydów widziało zajścia ze strychu... STEN.

O sowieckiej technice „czystek”

GPU utrzymuje podejrzanych zagranicą w uległości, biorąc ich rodziny w kraju jako zakładników

Londyn. (PAT) „Evening News“ podają niepotwierdzoną jeszcze wiadomość, iż do Londynu przybyć miał osławiony Rojzenmann z G. P. U. celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie Sokolnikowa i Putny. Rojzenmann, który swego czasu prowadził dochodzenie w ambasadzie sowieckiej w Berlinie, był już w Londynie w r. 1928, kiedy to zadaniem jego było przeprowadzenie „czystki“ wśród funkcjonariuszów ambasady.

Według dziennika, Aleksander Ozierski, szef sowieckiej misji handlowej w Londynie, powraca niebawem do Anglii celem uregulowania spraw służbowych, poczem niezwłocznie powróci do Moskwy, gdzie występować będzie jako świadek w procesie Sokolnikowa i towarzyszy. Powrót Ozierskiego do Londynu spowodowany jest — zdaniem „Evening News“ — jedynie faktem, iż podpis jego figuruje na umowie o pożyczkę, udzieloną Sowietom przez rząd brytyjski w wysokości 10 milionów funtów. Dziennik twierdzi następnie, iż celem zapewnienia sobie powrotu Ozierskiego do Moskwy władze sowieckie aresztowały braci jego Michała i Jerzego, zatrzymując ich jako zakładników.

„Evening News“ twierdzą dalej, iż zeznania urzędników ambasady sowieckiej w Londynie oskarżają wiele osób z Sowietów. Ambasada sowiecka miała wydać polecenie członkom placówki, nakazujące kategorięczne zaprzeczenie wiadomościom, jakoby agenci G. P. U. bawili w Londynie.

Projekt ustawy o izbach pracy

Warszawa. (Tel. wł.). W nadchodzącej sesji jesiennej ma być wniesiony do Sejmu projekt ustawy o izbach pracy. Projekt mówi o utworzeniu dziesięciu izb pracy na obszarze całego państwa, z siedzibą główną w Warszawie. W izbach pracy zasiadać mają przedstawiciele pracowników umysłowych i robotników fizycznych. Izby mają mieć charakter opiniodawczy w sprawach społecznych. Do izb wysyłać będą przedstawiciele grupy pracowników niezrzeszonych w związkach zawodowych. Projekt rządowy wywołuje podobno niezadowolenie i sprzeciw w kołach pracowników umysłowych i robotników fizycznych.

Z CHWILI

Jak oni się wszyscy przypominają i zgłaszają, ci — marnotrawni synowie, żeby o nich nie zapomniano przy tworzeniu nowej organizacji „sanacyjnej“!

Przypomniał się i zgłosił i stanął na haczość także b. poseł Polakiewicz, w swoim czasie wykluczony z B. B. Jego Związek Młodzieży Ludowej w „zielonych koszulach“ — jak donosi prasa „sanacyjna“ — postarał się o audjencje u premiera, u wiceministrów spraw wewnętrznych i oświaty oraz u dyrektora państwowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Jednym słowem z p. Polakiewiczem wszystko już w porządku. Wszedł on już do komendy głównej Związku Legionistów, wedle może wkrótce do innej instancji.

P. Polakiewicz należał dawnymi laty w Sejmie do „Wyzwolenia“, ugrupowania najsilniej masonskiego, brutalnie demagogicznego, domagającego się wyłączenia bez odszkodowania itp. To teraz w modzie... *

Czytelnicy przypominają sobie masonsko-internacjonalistyczne uchwały kongresu „Jedności“, organizacji młodzieży N. P. R.-owskiej, powzięte pod przewodnictwem prezesa N. P. R. Popiela. Uchwały te odsłoniły przyłbicę odnośnych kierowników N. P. R., a więc stronnictwa, które wchodzi w skład t. zw. Zjednoczenia Narodowego, czyli „frontu Morges“, nazwanego przez nas galaretowym frontem „chrześcijańsko-masonskim“.

Ponieważ uchwały wspomniane narobiły w opinii publicznej dużo hałasu i zostały w sposób właściwy skomentowane, przeto teraz ogłasza się za pośrednictwem jednej z agencji, że zaszło „nieporozumienie“, które będzie „wyjaśnione“.

Wyjaśnione, czy zaciemnione?... *

Łódź przed wyborami

Łódź. (Tel. wł.) Jak widać, 27 bm. odbędą się wybory do łódzkiej rady miejskiej. Stronnictwo Narodowe przystępuje do wyborów pod hasłem odżyczenia samorządu. Wczoraj w południe została złożona lista kandydatów Str. Nar. we wszystkich dziesięciu okręgach wyborczych. P. adw. Kowalski kandyduje w okręgu V, kpt. Grzegorzak w okr. VII. Wogóle kandydują przedstawiciele wszystkich stanów. Z wolnych zawodów (jak lekarze, adwokaci inżynierowie) kandyduje 12 osób; dalej 44 rzemieślników samodzielnych i fabrycznych, jak tkacze, przedzielnicy, krawcy, ślusarze i in., 34 robotników, 13 kupców i handlowców, 2 właścicieli nieruchomości, 9 urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych, inwalida wojenny, emeryt itd. Kandydują również dwie kobiety. (kl)

Zbrojenia morskie Stanów Zjednoczonych

Waszyngton. (PAT). Amerykańska marynarka handlowa w ciągu lat 6 ma wybudować 350 transportowców, które w razie wojny stałyby się okrętami pomocniczymi floty wojennej. Według informacji Agencji Stefani koszty budowy tych okrętów wyniosą pół miljaru dolarów. Rząd weźmie w nich udział do wysokości 25 procent.

Po katastrofie w kopalni

Bochum. (PAT) Oddziały ratownicze wydołyły z kopalni „Vereingte Präsident“ zwłoki jeszcze jednego górnika. Liczba zabitych powiększyła się razem do 26.

Zatwierdzenie wyboru starosty krajowego

Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło wybór starosty krajowego Ludwika Begałego, dokonany w dniu 22 czerwca br. przez sejmik wojewódzki.

Jak wiadomo, starosta krajowy Begale został wybrany ponownie, po upływie dwunastoletniej kadencji.

Równocześnie też nadeszła wiadomość o zatwierdzeniu przez ministerstwo spraw wewnętrznych zastępcy starosty krajowego, dr. Zygmunta Głowackiego, wybranego przez wydział wojewódzki ponownie po upływie kadencji. (kl)



Teatr Nowy. „Choć goło, lecz wesoło”. Widowisko rewjowe pióra Henryka Zbierzchowskiego. Gościnny występ Rewji i Operetki Lwowskiej.

Lwów słynie w Polsce ze swego humoru, ale nie wydaje mi się, aby na wczorajszym wieczorze był on reprezentowany w pierwszym garniturze; — musielibyśmy tę sławę zlekka zakwestjonować. Trzeba jednak artystom przyznać, że potrafią zdobyć się na miły, szczerzy ton, wiążący nitkę porozumienia pomiędzy sceną i widownią. W pierwszym rzędzie powie działabym to o p. Warskim — nie wiem, dlaczego niewymienionym na programie — bardzo sympatycznym piosenkarzu i konferensjerze pierwszej części programu. Teksty konferensjerki miał dosyć łyche, ale podawał je z dużą swobodą i wdziękiem, które zjednały mu publiczność. Bardzo też przyjemnie śpiewa dość banalne, sentymentalne piosenki i niezłą parodię „gwiazd”. Najwięcej humoru wniosła do programu para tancerzy — Łosińska i Krzanowski (również nie mogłem znaleźć go na afiszu) — w groteskowych tańcach. Kapitałne były tańce marynarski i rosyjski.

Natomiast reklamowany filar zespołu, „najweselszy w Polsce aktor”, p. A. Kaczorowski sprawił rozczarowanie. Może dlatego, że zbyt wiele obiecywaliśmy sobie po reprezentacyjnym (na podstawie afiszów) komiku najweselszego miasta. Reprezentuje on humor z drugiej ręki. W żydowskich piosenkach znajdujemy odblaski Lopka; humor lwowskich batarów jest dalekim krewnym Szczepka i Tońka.

W bardzo wesołych rewjach numery nastrojowe, czy makabryczne są dobrą efektami dla kontrastu z całością. Kiedy jednak w programie od wesołości się nie przelewa, dramatyczne skecze przygnębiają tylko widza. Patetyczno - liryczna „Zima” i banalne „Śledztwo” (Grand Guignol staje się mdły) wprowadziły ponury nastrój. Dużo lepsze było drugie „Śledztwo” (chyba nie Zbierzchowskiego?), traktujące makabryzm na wesoło, w wykonaniu pp. Kaczorowskiego i Popławskiego. P. Popławski jest zresztą bardzo pożytecznym aktorem w rewji; dawał sobie dobrze radę z konferensjerką w drugiej części i z powodzeniem występował w wesołych skeczach.

P. Popielewską znaleźliśmy już z dawniejszych występów, jako dobrą tancerkę. Przypomniła się w tym charakterze w tańcu rosyjskim i w wiązance tańców salonowych, a za-

W niedzielę pociąg popularny dla naszych Czytelników do Żnina i Biskupina

Jak już donosiliśmy, redakcja naszego pisma organizuje w porozumieniu z biurem podróży „Orbis” pociąg popularny na Targi Pałuckie do Żnina i do miejsca słynnych wykopalisk w Biskupinie.

Pociąg wyruszy z Poznania w niedzielę, 6 września o godz. 7,40 rano. Wyjazd ze Żnina około godz. 8 wieczorem. Koszt przejazdu w obie strony wraz ze wstępem na Targi Pałuckie i zwiedzeniem Biskupina wynosi 4,50 zł. Bilety nabywać moż-

na w biurze podróży „Orbis”, Poznań, pl. Wolności. Przyjeźdźni w promieniu 80 km od Poznania korzystają z 50-proc. zniżki na dojazd do Poznania. Pociąg pojedzie przez Wągrówiec, skąd może również zabrać grupę uczestników.

Czytelnicy nasi skorzystają niewątpliwie z okazji zwiedzenia tanim kosztem wykopalisk biskupińskich, interesujących dzisiaj uczonych całego świata.

Dolarówka

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w ciągu dnia 4-proc. premijowej pożyczki dolarowej główniejsze premje padły na następujące numery: 40 000 dolarów — na nr. 238 367, 8 000 dolarów — 400 695, po 3 000 dolarów — 933 006, 116 702, 542 262.

MAŁY KRÓL

Po „Dawidzie Copperfieldzie” i „Annie Kareninie” najmłodszy geniusz ekranu, Freddie Bartholomew, zaangażowany został do nowego, na wielką miarę zakrojonego filmu. Pragnąc zrealizować film, w którym szlachetna uroda i nadzwyczajny talent młodego Anglika mogły zaślubić w całej okazałości, musiano wybrać odpowiedni scenariusz, zespół aktorów i odpowiedniego reżysera. To nielatte zadanie zostało w zupełności przeprowadzone. W nagrodzonym scenariuszu Damona Runyona Freddie gra rolę młodocianego króla.

Współgrającym z nim drugi bohater filmu Victor McLaglen jest od dwóch lat najpopularniejszym aktorem Ameryki.

Ta wspaniała dwójka pod batutą reżysera Tay Garnetta, twórcy filmu „Chłaskie morza”, w filmie p. t. „MAŁY KRÓL” od początku do końca obrazu zdumiewa i porwają widza wspaniałą bezpośrednią grą.

Freddie Bartholomew w roli władcy ebdarza nas nowymi perłami swego bogatego talentu. Współpracą z tak rutynowanym aktorem, jak Victor McLaglen nie utrudniła i nie przyćmiła ani na chwilę gry młodego Freddie. Główną rolę kobietą odwarza piękna Gloria Stuart. „MAŁY KRÓL” — to jutrzejsza wielka premiera Kiroteatru „SŁOŃCE”. p. 3762

prezentowała się też całkiem udatnie w skeczach śpiewanych i mówionych. Nie potrafię jakoś „streszczyć” p. Bohoszoyny. Prezencję ma bardzo dobrą, owszem, rewjową, ale trudno jej jakoś znaleźć miejsce w rewji. Jej dramatyczne zacięcie nie znajduje tutaj ujścia, a zdolnościami choreogra-

Sukcesy polskich jeźdźców w Rydze

Ryga. (PAT.) W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Rydze rozegrany został konkurs ciężki o nagrodę dowódcy armji lotewskiej. Polscy jeźdźcy odnieśli duży sukces, zajmując dwa pierwsze miejsca w tym konkursie. Pierwszą nagrodę zdobył rtm. Sokołowski na „Zbiegu”, bez punktów karnych. Drugie miejsce zajął por. Czerniawski, również bez pkt. karnych. 3. por. Broks (Łotwa) na „Nameis”, 4 pkt. karne, 4. por. Komorowski na „Dunkanie”, 4 pkt. karne, 10. por. Gutowski na „Warszawiance”, 12. por. Gutowski na „Znachorze”.

Trzy konie polskie: „Abd-el-Krim”, „Dyon” i „Traviata” okulały i z tego względu nie brały udziału w konkursie.

Warto podkreślić, że konkurs o nagrodę dowódcy armji lotewskiej odbył się na niezmiernie trudnym, rozmokłym i błotnistym terenie.

Zabójstwo na młodoniemieckiej zabawie

Łódź. (PAT.) W czasie urzędowej przez organizację „Jungdeutsche Partei” w Wielolecie w pow. konińskim zabawie powstała bójka między jej uczestnikami. 50-letniemu Samuelowi Leschkeemu zadano kilka ran w głowę, wskutek których Leschke poniósł śmierć. Trzech uczestników bójki, członków organizacji „Jungdeutsche Partei”, aresztowano.

ficznymi błysnęła tylko w finale, wykonując na wiwat brawurowy „szpagat”. Może niewyzyskany talent?

Streszczając się — jeśli przyjmujemy, że to nie reprezentacja i nie sławny, lwowski humor, można na rewji przesiedzieć dość przyjemnie dwie godziny. (t. krasz.)

Ujęcie „porywacza” torebek

Późnym wieczorem podszedł do przechodzącej aleją Marsz. Piłsudskiego p. Franciszki Stalle z Kalisza nieznajomy, wyrwał jej niesioną pod pachą torebkę z zawartością 20 złotych i zbiegł. Policja zajęła się sprawą niezwłocznie i ujęła jako podejrzanego o tę kradzież 30-letniego Florjana Chodorowskiego z Inowrocławia (ul. Świętokrzyska 30). Podczas konfrontacji poszkodowana wskazała na Chodorowskiego jako na sprawcę kradzieży. (R-R)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Dziś koncert w parku Wilsona.** Popularny koncert Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania odbędzie się dziś po południu o godzinie 5. Dyryguje kapelm. Stefan Barański. — Następnego koncertu jutro (w czwartek) również w parku Wilsona pod dyktando dyr. dr. Zygmunta Latoszewskiego.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś o godz. 9 rano — w kościele parafjalnym na Jeżycach — odbędzie się msza św. na intencję pomyślnego nowego sezonu teatralnego.

— * **Sokół Poznań I — Śródmieście.** Zebranie ostatnie przed jubileuszem 50-lecia, odbędzie się w środę 2 bm. o godz. 20,15 w sali św. Marcin 65.

— * **Pożar.** W Kamińsku w powiecie obornickim, wybuchł ogień w krytych słomą zabudowaniach rolnika Wincenego Błachowskiego i zniszczył stodołę, chlew i szopę. Oprócz zabudowań spaliły się też narzędzia rolnicze, jak młocarnia i siewczarka, a również zbiory żniwne. Jak ustalono, ogień powstał od iskier ulatniających się z komina. (R-R)

— * **Zatrucie grzybami.** Po spożyciu grzybów zachorowały wczoraj wśród objawów zatrucia 22-letnia Antonina Pytlakówna i 46-letnia matka jej Józefa, mieszkające w Poznaniu przy ul. Marszałka Focha 167. Pomocy lekarskiej udzieliło chorym pogotowie ratunkowe (66-66) i przewiozło je do szpitala miejskiego. (kl)

— * **Upadek z wozu.** Z wozu spadł 39-letni Antoni Pawlicki z Promnicy w powiecie poznańskim i oprócz innych obrażeń, odniósł złamanie trzech żeber. Przywołane pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło p. Pawlickiego do szpitala miejskiego w Poznaniu. (kl)

— * **Zaczadzenie.** W mieszkaniu przy ul. Działynskich 9 zaczadziła się gazem świetlnym 21-letnia p. Celina Wolniewicz. Przywołane pogotowie ratunkowe (66-66) udzieliło zaczadzonej pierwszej pomocy lekarskiej i pozostawiło ją w leczeniu domowym. (kl)

— * **Wypadek przy pracy.** W firmie Kycler na św. Marcina 33 spadł z drabiny 23-letni Leon Wąchalski (ul. Wrocławska 37) i potłukł się dotkliwie. Pogotowie ratunkowe (66-66) udzieliło p. Wąchalskiemu pomocy lekarskiej. (kl)

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską”

JĘDRZEJ GIERTYCH

Kajakiem po Niemczech

VII. LIST Z PODRÓŻY.

13) Nigdy za poprzednich pobytów w Berlinie nie miałem czasu na gruntowniejsze zwiedzenie berlińskich „Sehenswürdigkeiten”. Uczyniłem to teraz. Nie mówiąc o muzeach, o Zoo, o naprawdę wspaniałym akwarjum, byłem i w zamku królewskim w Berlinie i w pałacu poczdamskim, w Sans-Souci.

Gdy chodziłem po hohenzollernowskich komnatach, wciąż mi dźwięczały w uszach cztery słowa: „Sie trasset gloria mundi!”.

Zamek w Berlinie jest obrzydliwy. Nawet nie brak mu patyny: wszak niektóre jego skrzydła pochodzą z XVI w. Mimo to, swoim, za pieniądze zrobionym, a nie wynikającym z artystycznych zamiłowań, czy żyłki kolekcjonerskiej przepychem, swoją, mającą imponować kolosalnością, swoją atmosferą, w której czuje się pychę, połączone z prostactwem, robi on wrażenie parwenjuszostwa poprostu nieznośnego. A mimo to, bez irytacji chodzi się po jego salach, bo owiewa je smutek rzeczy niepowrotnie minionej.

Poczdamski jest mniej irytujący, choć niema w nim nic, mojem zdaniem, godnego uwagi, nawet przepychu. Smutek wieje z Poczdamu jeszcze silniej, niż z zamku w Berlinie: widzi się tu zadomowioną siedzibę, wprawdzie brzydka, wprawdzie pretensjonalną, ale smutną przez to, że osieroconą po wygnaniu gospodarzy. Najwięcej zadumy budzi Sans-Souci.

Ulubiona siedziba człowieka niezaprzeczalnie wielkiego i genialnego, nawet w dziedzinie zamiłowań artystycznych zdecydowanie wznoszącego się ponad prusko-hohenzollernowską przeciętność, każdym szczegółem budzi przed oczyma wyobraźni postać starego Fryca.

Co zostało z jego dzieła i jego prac, z jego umiłowań? Dynastji Hohenzollernów już niema. Prus także już niema, tych Prus, o które jedynie troszczył się Fryderyk, nie dbając zgoła o Niemcy. Rozbiory Polski są przekreślone, Pomorze wraz z Bydgoszczą i kanałem bydgoskim należą do Polski. Nawet ze Śląska spora część należy dzisiaj do Polski. A pozatem, załamało się lub załamuje się to wszystko, czem Fryderyk żył i co cenil: racjonalizm osiemnastowieczny, filozofja oświeceniowa, masoneria.

Dlaczego dzieło Fryderykowe okazało się tak kruche? Dlatego zapewne przedewszystkiem, że nie miało podstaw moralnych, że oparte było na gwałcie, na podstępnie, na łamaniu umów, na cynicznym lekceważeniu wszelkich zasad lojalności, uczciwości i honoru.

Kto jak kto, ale my najmniej mamy powodu do martwienia się nietrwałością wielkości Fryderyka II. Ale od pewnej zadumy, mimo wszystko, powstrzymać się w Sans-Souci niepodobna.

Na odjeździe z Berlina zahaczyliśmy na jeden dzień o Drezno, poświęcając tendzję głównie zwiedzeniu artystycznych zbiorów i zabytków.

Jakież to inny świat, aniżeli Berlin! Choć wraz z upadkiem Prus i pruskiej dynastji upadła też i Saksonja

oraz (o ileż starsza) saska dynastja, choć w udekorowanym flagami hitlerowskimi i barwami miejskimi Dreznie nie ujrzelismy ani jednej flagi saskiej, tak jak w Berlinie ani jednej pruskiej, nie ma się tu uczucia oglądania rzeczy umarłych. Saksonja żyje i żyć będzie w swych zabytkach i w swej sztuce, tak jak — toutes proportions gardées — żyją, pomimo swych ruin, Ateny. W bukicie odrębności partykularnych niemieckich zawsze istnieje będzie kwiat saski, oryginalny i barwny. Czy rzucić się będzie w oczy w tym bukicie niepociągająca roślina brandenbursko - pruska — śmiem wątpić.

Oczywiście, opisami zamku drezdeńskiego i Zwingera, w których odżywa przed oczyma postać Augusta Mocnego i dźwięczą w uszach słowa K. M. Morawskiego o jego w naszych dziejach roli, opisami galerji i Madonny drezdeńskiej, tarasy Brühlowskiej, Hofkirche i Frauenkirche, nudzić Czytelnika nie będę. Wszak tyle już o tem wszystkiem pisano, zwłaszcza w tytuł węzłami związanej z Dreznem Polsce! Uwaga! a propos: czy nie słusznemby było, byśmy kiedyś oddali Drezno zwłoki Augusta Mocnego? I nam Wawel byłby miłszy bez niego i Drezno, któremu się tyle zasłużył, byłoby odpowiedniejszym dlań miejscem spoczynku.

VIII. LIST Z PODRÓŻY.

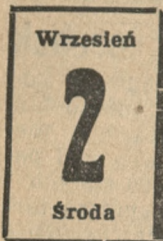
Łużyce Górne a Dolne. — Chociebuż. — Gród. — Sprewa. — Istny park! — Wrażenia łużyckie. — W niemczonych stronach.

O ileż znam nieźle Łużyce Górne, t. j. Budziszyn i jego okolice, o tyle nigdy nie byłem na Łużycach Dolnych.

Łużyce Dolne stanowią środowisko pod każdym względem od Łużyc Górnych odrębne. Oba te małe kraiki, zamieszkałe przez ludność słowiańską (w ogólnej liczbie około 150 000 głów), stanowiącą ostatni szczełek licznej ongiś rzeszy szczepów Połabskich, tworzą w zasadzie zwartą całość, ciągnącą się szerokim pasem od granicy czeskiej, aż w samo serce Brandenburgji, nieomal pod mury Berlina — dzieląc się jednak wyraźnie na dwa samoistne regiony.

Przedewszystkiem różnią się pod względem dialektu. Dialekt górnołużycki zdradza pewne cechy wspólne z czeszczyzną (np. dźwięk „h” zamiast naszego „g”). Dialekt dolnołużycki w analogiczny sposób zbliża się do polszczyzny (dźwięk „g”). Oba dialekty zdobyły sobie stanowisko mowy literackiej. Istnieją dwie literatury łużyckie: górna i dolna.

Literatura górnołużycka jest bogata i wszechstronna. Można ją postawić na równi z literaturą estońską, łotewską, słowacką, słowiańską, czy ruską. Prasa górnołużycka składa się z jednego dziennika („Serbske Nowiny” w Budziszynie) i blisko dziesięciu czasopism pojedynczych. Literatura dolnołużycka jest uboższa; składa się z protestanckich wydawnictw religijnych, z broszur popularno - ludowych, z kalendarzy, wreszcie z garści utworów pięknych (jedyną dziś literatką i poetką dolnołużycką jest panna Mina Witkoje), oraz paru wydawnictw naukowych (naukowy słownik: Thesaurus linguae Lusatie inferioris sorabicae, wydany częściowo w Petersburgu, a częściowo w Pradze Czeskiej, a dalej gramatyka i t. d.). A prasa dolnołużycka do niedawna składała się z jednego tygodnika, a dziś nie istnieje wcale. (C. d. n.)



Ważne numery telefonów:
 Pogotowia rat.: 66-66 i 55-55
 Straż ogniowa: 19-57, 30-50
 Policja: 42-21
 Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72, przy Rynku Jez. 77-08, przy ul. Marsz. Pocha (narozn. Niegołowekich) 77-82, Pl. Święt. okrzyki 49-80, przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35, Rynek Willecki 66-35.

Poczt. biuro zleceń: 49-23. Dokładny czas: 55-66.
 Sroda Czwartek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
 Stefana kr. Bronisławy p. Izabelli
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
 Czełboga Przesławę św.
 Słońca: wschód 5.04, zachód 18.39
 Długość dnia 13 godzin 35 minut
 Księżyc: wschód 18.29, zachód 6.20
 Faza: 1 dzień po pełni.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Lekkomyślina siostra”.
Teatr Nowy: Dziś — Teatr Rewji i Operetki Lwowskiej.
Adria: Dziś — „Do widzenia”.

Komunikat meteorologiczny

W całej Polsce utrzymywała się pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 10 stopni w Suwałkach, 12 st. w Wilnie i Grodnie, 13 st. w Lublinie, Pińsku i Białymstoku, 14 st. w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Dęblinie i Łucku, 15 st. we Lwowie, Gdyni i Kaliszu, 16 st. w Zbąszyniu, a 17 st. w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 2 września: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Chłodno. Silne i porywiste wiatry północno - zachodnie.

Zakończenie olimpiady szachowej

Monachjum. (PAT) Wczoraj, w ostatnim dniu olimpiady szachowej, drużyna polska pokonała Holandję 6:2.

Ostateczne mistrzostwo drużynowe w grze szachowej zdobyli Węgrzy — 110,5 pkt., wicemistrzostwo ma drużyna polska — 108 pkt., trzecie miejsce Niemcy — 106,5, czwarte Jugosławia — 104,5, piąte Czechosłowacja — 104, szóste Lotwa — 96,5. Dalsze miejsca zajęły: Austria — 95, Danja — 91,5, Estonia — 90, Litwa — 77,5, Finlandja — 75, Holandia — 71,5, Rumunja 68, Norwegja — 64,5, Brazylja — 63, Szwajcaria — 61,5, Włochy — 59, Islandja 57,5, Francja — 43,5, Bułgarja — 38,5.

Najlepszy wynik indywidualny w turnieju osiągnął Szabo, grający na 5-tej szachownicy drużyny węgierskiej. Otrzymał on 16,5 pkt. z 19 partyj. Drugie miejsce zajął Kostić, grający na 6-tej szachownicy w drużynie jugosłowiańskiej — 16 pkt. z 19 partyj, trzecie Najdorf z polskiej drużyny, 16 pkt. z 20 partyj.

Wieczorem odbyło się uroczyste zamknięcie olimpiady szachowej, połączone z wręczeniem złotych, srebrnych i brązowych medali olimpijskich.

Dokoła afery Ryskalczyka

Gdynia. (Tel. wł.) Donosiliśmy już o aferze Ryskalczyka, osadzonego w więzieniu w związku ze sprzeniewierzeniem pieniędzy w komisariacie rządu, które zamierzał nielegalnie przewieźć do Gdańska.

Ustalono obecnie, że Ryskalczyk okradł bezpośrednio robotników. Otrzymywał on torebki z zarobkami robotniczymi do sprawdzenia. Przy przeliczaniu pieniędzy R. wyciągał z każdej torebki drobną kwotę, a robotnikom oświadczał, że potrącono składkę na LOPP, czy inny cel społeczny. Jak już donosiliśmy, Ryskalczyk

po przyłapaniu na przemycaeniu pieniędzy, nie pozostawał w areszcie długo, gdyż zwolniono go za kaucją 400 zł. W komisariacie rządu rozpatrywano sprawę przywrócenia go w czynnościach służbowych. Do Gdyni nadeszła też opinja woj. Kostka-Biernackiego, polecająca Ryskalczyka jako uczciwego i godnego poparcia człowieka. Ponieważ jednak tymczasem wykryto sprzeniewierzenie, więc opinja p. Kostka-Biernackiego stała się nieaktualna i wydano nakaz aresztowania.

Ujęcie międzynarodowego opryszka

Gdy przemycił zrabowane 100 tys. k. cz.

Katowice. (Tel. wł.) W więzieniu sądownym w Wodzisławiu osadzono Żyda Hernballa i jego współnika w fabryce celulozy Rosenberga. Łupem złoczyńców padło tam 275 tysięcy koron czeskich.

Hernball jest poszukiwanym od dawna międzynarodowym kasiarzem, mającym na swem sumieniu napady i usiłowane mordy. Pieniądze pocho-

dzili z włamania kasowego, dokonanego przez Hernballa i jego współnika w fabryce celulozy Rosenberga. Łupem złoczyńców padło tam 275 tysięcy koron czeskich.

Przytrzymany przez straż graniczną Hernball usiłował przekupić strażnika, ofiarując mu 40 tysięcy koron łapówki. Strażnik odmówił i oddał Żyda w ręce policji.

Aresztowanie adwokata w Katowicach

W związku z aferą Jaworskiego, Langer'a i Respondka

Katowice. (AJS) Wielkie poruszenie wywołało na Śląsku aresztowanie znanego adwokata katowickiego Władysława Jamiola (Jagiellońska 24). Adwokat Jamiol został zawieszony na przesłuchanie, które trwało kilka godzin, poczem na mocy decyzji sądu śledczego został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Aresztowanie adwokata Jamiola stoi w związku z aferą b. sekretarza adwokackiego Tadeusza Jaworskiego, który specjalizował się w podejmowaniu kaucyj na podstawie sfałszowanych postanowień. Bezpośrednio po aresztowaniu praktykanta sądowego

Ernesta Langer'a i sekretarza prokuratury Pawła Respondka oraz następnie Jaworskiego, adwokat Jamiol był wzywany przez sędziego śledczego s. o. Zdankiewicza, jednak wówczas zdołał rozproszyć gromadzące się przeciwko niemu podejrzenia. Widocznie jednak rozwój tej afery i rozszerzanie się jej dostarczyło nowych materiałów śledztwu, co wkońcu spowodowało aresztowanie tego adwokata.

Bezpośrednio po aresztowaniu został powiadomiony o tym fakcie dziekan Rady Adwokackiej w Katowicach. Szczegóły śledztwa w sprawie tej afery trzymane są w ścisłej tajemnicy.

RECENZJE KINOWE

Kino „Sfinks” wyświetla film polski p. t. „Kochaj tylko mnie”. Miła, bezpretensjonalna, pogodna, wesoła komedyjka. Gwiazda teatryku rewjowego, jedynaczka bogatego papy, produkująca się prawdopodobnie tylko dla własnej przyjemności, zakochała się w sympatycznym młodzieńcu. Końca domyślić się nietrudno. Oczywiście przedtem nie brak między zakochanymi trochę zabawnych czy pro quo. W rolach głównych Basia Gilewska, Grosówna, Junosza-Stępcowski, Znicz i Maszyński. (Sza)

Kino „Tęcza - Łazarz” wyświetla film p. t. „Ostatnie dni Pompei”. Amerykanie

w traktowaniu tematów historycznych odznaczają się dużą bezceremonialnością. Katastrofę Pompei przedstawia się w tym filmie jako... karę za przesławdowania chrześcijan i karę dla mieszkającego w Pompei Pilata. Za to oprawa filmu jest wspaniała i bardzo bogata. Imponująco wypadają zwłaszcza sceny katastrofy. (Sza)

Kino „Wilsona” wyświetla film p. t. „Papua”. Największą wartością tego filmu jest autentyczna egzotyka. Realizm tej egzotyki i jej wspaniałość, wbrew intencjom reżyserji biorą widza więcej, niż wątek akcji filmu. W rolach głównych: Stefi Duna, Regis Tomey i Raymond Hatton. (Sza)

SPORT

Lekka atletyka

Nowy rekord europejski ustanowił w Goeteborgu na międzynarodowych zawodach z udziałem zawodników amerykańskich Fin Kotkas w skoku w wyż. Użył 203 cm przed Albrittonem (Am) 202 cm. Inne wyniki: dysk: Bergh (Szwec) 51.48 m, 2. Carpenter (Am) 50.85 m, 3. Dunn (Am) 49.23 m. 100 m: Osendarp (Hol) 10.6, 2. Draper (Am) o pierś. 400 m: Williams (Am) 48.2. 800 m: Ny (Szwec) 1:53.4. 3000 m: Lehtinen (Fin) 8:31.2, 2. Siefert (Dan) 8:31.4. 110 m pł.: Towns 14.1.

Tenis

Mistrzostwo „Młodych” w Warszawie zdobył Staniszewski I, bijąc w finale Jurasa po zaciętej walce 6:4, 4:6, 6:4.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 1 września 1936 r.

Dewizy:		
	trans.	sprzed. kup.
Belgia	89,70	89,88 89,52
Berlin		213,98 212,92
Gdańsk		100,20 99,80
Holandja	360,80	361,52 360,08
Kopenhaga		119,69 119,11
Londyn	26,74	26,81 26,67
Nowy Jork	5,31 1/2	5,32 1/2 5,30
Nowy Jork kabel	5,31 3/8	5,32 5/8 5,30 1/8
Oslo		134,68 134,02
Paryż	34,98 1/2	35,05 1/2 34,91 1/2
Praga	21,96	22,00 21,92
Sztokholm	137,90	138,23 137,57
Szwajcaria	173,25	173,59 172,91
Wiedeń		99,20 98,80
Włochy		42,— 41,80
Helsingfors	11,80	11,83 11,77
Montreal		5,31 1/2 5,29

Tendencja mocniejsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,88	89,45
Dolary amer.	5,32	5,29
Dolary kanad.	5,31	5,28
Floreny holenderskie	361,52	359,80
Franki francuskie	35,05 1/2	34,89 1/2
Franki szwajcarskie	173,59	172,57
Funtj angielskie	26,81	26,65
Guldery gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	20,10	19,70
Korony duńskie	119,69	118,85
Korony norweskie	134,68	133,70
Korony szwedzkie	138,23	137,25
Liry włoskie	36,50	34,50
Marki fińskie	11,83	11,60
Marki niemieckie	138,—	133,—
Szylingi austri.	99,—	98,—
Marki niem. srebrne	149,—	144,—

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. inw. I em.	62,—
3% poz. inw. II em.	61,—
5% poz. kolejowa	45,25
7% poz. stabil.	49,—
8% listy zast. tow. kred. przem. pol.	80,50
4 1/2% listy zast. ziem.	44,88
5% listy proc. Warszawy nowe	52,50

Tendencja dla pożyczek i dla listów niejednolita.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	96,50
Węgiel	14,—
Lilpop	12,50
Modrzejów	6,—
Starachowice	32,50
Haberbusch	38,—

Tendencja niejednolita.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY - PARCELE

Dom
 czynszowy w Toruniu, dwa składy (restauracja) natychmiast korzystnie na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdg 85 529

Kupię
 dom w zł. wille czynszowa w średniościu przy wpłacie 30 do 35 000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurjer Pozn. zdg 85 061

Kamienicę
 masywną, dachód 7 300—55 000, wpłaty 40 000. Oferty Kurjer Poznański zdg 85 143

Kupię
 dom - wille 3-5 mieszkań. Oferty szczegółowe z ceną do Kurjera Poznańskiego zdg 85 149

Administrację
 domu przyjmie urzędnik wyższym stanowisku. Oferty Kurjer Pozn. zdg 85 289

Kamienicę
 od 80—100 000 kupię w Poznaniu od właściciela. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 84 401

7. SPRZEDAŻE

Złoty medal
 olimpijski za piękne desenie i dobre gatunki naszych

materiałów męskich bielskich, jesiennie - zimowych na ubrania i płaszcze
 otrzymalibymy gdyby olimpiada ten dział obejmowała.

Władysław Złotogórski
 Poznań, Kramarska 19/20, pięt. Hurt. detal. 600 deseni na składzie. Pr 6551-35.55

Restaurację
 centrum sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 85 527

12. DO WYNAJĘCIA

7-pokojowe
 mieszkanie komfortowe, III ptr., przy 27 Grudnia nadające się dla lekarza, dentysty, adwokata, także na zakład krawiecki do wynajęcia. Zgłoszenia Kurjer Poznański zd r 85 103

Dwa
 i trzy pokoje słoneczne w willi. Szubert, Marynarska 4. zdg 85 053

23. ROZMAITE

Futra
 wykonuje, przerabiam, uskuteczniat wszelkie modernizacje fachowo, solidnie. Mikołajczak - Ratajczaka 33. zdr 85 597

Uwaga — stemple
 przepiowoe dla Właścicieli Domów Administracji cena 75 groszy Chrzczanowski Poznań Św. Marcina 4. zdzdz 85 393

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Panienska
 czysta, grzeczna, język niemiecki, polski, znająca szycie, haftowanie i cośkolwiek gotowanie szuka posady na stałe. Oferty Kurjer Poznański zdg 85 561

Służąca
 z gotowaniem poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 85 107

Pokojowa
 uczciwa sumienna szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 85 108

Gospodyni
 dobrze polecona szuka posady. Łask. oferty Kurjer Poznański zdg 85 518

b) Inni

Narodowiec
 z branży handlowej piszący mazyką w celu polepszenia bytu prosi Szan. kolegow i sympatyków o łaskawe udzielenie pracy. Oferty Kurjer Pozn. zdg 85 172

Higjenistka
 z praktyką dentystryczną poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 85 598

Księgowy bilansista
 zawodu żelazniak, lat 40, żonaty, pilny poszukuje posady. Miejsce obojetna. Oferty Kurjer Poznański zdg 80 746

Mechanik - szofer
 kaw. 15-letnia prakt. Ostatnio 8 lat na posadzie z powodu likwidacji bez posady. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdg 85 311

Bufetowa
 z obsługa gości poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 84 961

27. WOLNE POSADY

Dziewczyna
 uczciwa do wszystkiego potrzebna zaraz. Górna Włda 80, m. 5. dr 2873

Ekspedjent
 białwatnik, młodszy, władający językiem polskim i niemieckim potrzebny od zaraz do działu materiałów. Oferty z podaniem warunków i referencyj do Kurjera Boznańskiego pod p 3764

29. ROZRYWKA

„Kochaj tylko mnie”
 Piękna polska komedia

„Wesołości”
 Kinoteatr „Sfinks”. zdg 84 552

„Kapelusz”
 modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2. podwórze. zdg 73 951

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w miesiące zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkostronnych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tam 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149.